



Myśliwi przejmują parki narodowe i rezerwaty. Obnażamy skandal przyrodniczy o randze dewastacji Puszczy Białowieskiej

28 grudnia 2017 r. prezydent RP podpisał ustawę o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. Ustawa wprowadza polowania do parków narodowych i rezerwatów przyrody. Pretekstem do polowań na terenach chronionych jest walka z Afrykańskim Pomorem Świń. I choć za epidemię ASF w Polsce współodpowiedzialni są myśliwi, minister Szyszko kreuje ich na wybawicieli z opresji i otwiera dla nich najlepsze łowiska - parki narodowe i rezerwaty przyrody.

28 grudnia 2017 r. prezydent RP podpisał [ustawę o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt](#). Ustawa wprowadza polowania do parków narodowych i rezerwatów przyrody. Pretekstem do polowań na terenach chronionych jest walka z Afrykańskim Pomorem Świń. I choć za epidemię ASF w Polsce współodpowiedzialni są myśliwi, minister Szyszko kreuje ich na wybawicieli z opresji i otwiera dla nich najlepsze łowiska - parki narodowe i rezerwaty przyrody.

Obnażamy ogromną manipulację, której jedynym celem jest dokończenie demontażu systemu ochrony przyrody oraz transfer znacznej kwoty publicznych pieniędzy do kieszeni myśliwych.

1. Pretekst dla otwarcia cennych łowisk.

Polowania dla walki z ASF mają być prowadzone w parkach narodowych na terenach niezagrażonych epidemią, za to bardzo atrakcyjnych dla myśliwych. Najbardziej jaskrawym przykładem zagarnięcia terenu chronionego przez lobby łowieckie jest Magurski Park Narodowy. Zarządzeniem nr 34/2017 z dnia 23.08.2017 r. dyrektor MPN Marian Stój dopuścił organizację polowań zbiorowych wraz z dochodzeniem postrzałków z psami w celu redukcji dzika pod pretekstem walki z ASF. Problem w tym, że na terenie parku nie zanotowano żadnego przypadku ASF, a polowania zbiorowe są sprzeczne z celami ochrony parku. Stój dopuścił także zakładanie nęcisk dla dzików, choć wiadomo że dokarmianie sprzyja epidemii ASF. Pokazuje to, polowania w MPN nie mają nic wspólnego ze zwalczaniem zagrożenia epidemiologicznego. Ponadto [nowy specjalista ds. edukacji w Magurskim Parku Narodowym jest zapalonym myśliwym i wyjeżdża do ościennych krajów by zapolować na gatunki ściśle chronione w Polsce jak np. głuszca](#). Przykład MPN pokazuje kierunek w jakim zmierzać będzie zagarnianie terenów chronionych przez lobby łowieckie, kosztem cennej przyrody. Magurski Park Narodowy to jedno z ważniejszych siedlisk wilka, rysia oraz niedźwiedzia w Polsce, tymczasem ani minister Szyszko ani dyrektor Stój nie przeprowadził oceny wpływu polowań na chronione drapieżniki.

2. Za epidemię ASF odpowiadają ludzie.

Zgodnie z danymi Głównego Inspektoratu Weterynarii rozprzestrzenianie się wirusa ASF w północno-wschodniej Polsce powiązane jest z przypadkami nielegalnego handlu oraz transportem żywych zwierząt wbrew wymaganiom weterynaryjnym. Postępowanie w tej sprawie toczy się przed Prokuraturą Okręgową w Białymstoku pod sygn. [PO I DS.31.2016](#). Analiza czasowo-przestrzenna występowania przypadków ASF u dzików wskazuje, że odległości pomiędzy wieloma z



obserwowanych przypadków są na tyle duże, że nie mogą być wyjaśnione przez naturalny proces rozprzestrzeniania się choroby wśród dzików.

3. Polowania - a więc myśliwi - sprzyjają rozprzestrzenianiu się wirusa ASF.

Potwierdza to przykład Puszczy Białowieskiej, w której od 2015 dokonywano masowych odstrzałów dzików doprowadzając do eksterminacji lokalnej populacji. Miejsce zastrzelonych dzików zajęły zarażone osobniki zza wschodniej granicy. W efekcie 1 stwierdzenie ASF w 2015 r. eskalowało do 16 przypadków do końca 2016 r. Jest to ewidentny przykład na to, że rządowa strategia walki z ASF, polegająca na intensyfikacji odstrzałów dzików, przynosi odwrotne skutki. Potwierdza to także mapa występowania [ASF Głównego Inspektoratu Weterynarii](#).

4. Dokarmianie zwierząt przez myśliwych sprzyja rozprzestrzenianiu ASF.

Co roku do polskich lasów myśliwi wysypują setki tysięcy ton karmy. Tylko w 2016 r. PZŁ przeznaczył na ten cel 23 mln zł. Tymczasem Europejskie Biuro ds. Bezpieczeństwa Żywności wskazuje, że koncentracja zwierząt wokół miejsc dokarmiania sprzyja przenoszeniu chorób zakaźnych. Dokarmianie wysokokaloryczną karmą dostępną cały rok bez ograniczeń powoduje także niekontrolowany wzrost populacji dzików, powodując liczne konflikty z rolnikami. Nadmierne dokarmianie dzików w okresie zimowym, a w skrajnych przypadkach przez cały łowiecki rok gospodarczy jest problemem [zauważalnym także przez samych myśliwych](#).

To dlatego Pracownia na rzecz Wszystkich Istot od lat postuluje wprowadzenie całkowitego zakazu dokarmiania dziko żyjących zwierząt.

5. Brak podstaw merytorycznych redukcji dzików w parkach.

Choć 23 parki narodowe w Polsce charakteryzują się różnymi uwarunkowaniami środowiskowymi, limit zagęszczenia populacji dzików na obszarze parków narodowych ustalono jak od linijki – dla wszystkich parków ma być jednakowy i wynosić 0,5 osobnika/km². Naukowcy i organizacje przyrodnicze krytykują pomysł eksterminacji dzików wskazując, że nie ma żadnych badań, które potwierdzałyby że spadek zagęszczenia dzików w wyniku zmniejszenia ich populacji rzeczywiście doprowadzi do zatrzymania epidemii. Wiadomo natomiast, że bez dzików nie ma skutecznej ochrony i samoregulacji lasów. Dzik to bardzo pożyteczne zwierzę, dbające o stan sanitarny lasów i zwiększające różnorodność biologiczną leśnych ekosystemów przez buchtowanie i rozprzestrzenianie nasion.

6. Rzeź dzików to dotowanie myśliwych.

Do tej pory szkodliwa przyrodniczo i nieskuteczna epidemiologicznie eksterminacja dzików w woj. podlaskim kosztowała polskich podatników 12,6 mln złotych. Za każdego kolejnego zabitego dzika myśliwy dostanie z naszej kieszeni nie opodatkowane 200 zł. W tym kontekście kuriozalne jest wypowiedź ministra Szyszki, że dziki nie odpowiadają za problem ASF. „Polscy myśliwi zrobią wszystko, aby wykonać redukcję dzika /.../ uważając to za swój obowiązek wobec państwa /.../. Nie złagodzi to jednak problemu. ASF będzie coraz bardziej opanowywał teren naszej Ojczyzny. Winy bowiem nie ponosi dzik, gdyż nie widziano aby dzik przychodził do chlewni i zarażał w ten sposób świnię. [Winę ponosi tu człowiek /.../”](#).

Jak widać sprawa zagrożenia epidemiologicznego ze strony dzików została świadomie wykreowana dla bezprecedensowego otwarcia terenów chronionych dla myśliwych, transferu znacznej kwoty



publicznych pieniędzy do kieszeni PZŁ oraz wzmocnienia poparcia dla kulejącego wizerunku myśliwych.

„Ten schemat znamy z Puszczy Białowieskiej, zmienili się tylko aktorzy. W Puszczy wymagowanym problemem były korniki, ratować sytuację mieli leśnicy, a walka z gradacją wymagała zniesienia wymogów ochrony przyrody. Wspólnym mianownikiem w obu przypadkach jest minister Szyszko. Twórcy takich pomysłów popełnili strategiczny błąd. Tak jak w Puszczy zrodził się fenomenalny ruch obrońców jej przyrody, tak społeczeństwo nie pozwoli zamienić parków narodowych i rezerwatów przyrody w myśliwskie strzelnice. Lasy Państwowe i Polski Związek Łowiecki wymagają pilnych zmian i swoimi działaniami uruchamiają lawinę, która niechybnie do tego doprowadzi” – mówi Radosław Ślusarczyk z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot

Więcej informacji:

Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Radosław Ślusarczyk, tel. 660 538 329

[Społeczne poprawki do ustawy o zmianie ustawy prawo łowieckie](#)